PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 40 M
Z dostawą w miejscu . 42 M
Z przesyłką pocztową . 46 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." . 60 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu . . . . 84 M
Z przesyłką pocztową . 92 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
2 Mk

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5291. Lwów, wtorek 22 czerwca 1920 Rok XI

Dziś zostanie ustalona lista gabinetu lewicowo-centr.!
Jutro odbędzie się ewentalnie plenarne posiedz. Sejmu!

Wydział prasowy Min. spraw zagranicznych i prasa polska.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 19. czerwca.

(A) Pan Gutowski, szef Biura prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych, otrzymał długoterminowy urlop. Dał mu pan wiceminister spraw zagranicznych, Dąbrowski. A. dam mu go, motywując, że pan Gutowski nie umie instruować prasy.

Można być tego lub owego poglądu, czy pan Dąbrowski powinien się był znaleźć na stanowisku wiceministra spraw zagranicznych. Cały jego kierunek studyów szedł w kierunku nie mającym zgoła nic wspólnego z polityką zagraniczną. A nawet, gdyby miał zamiłowanie w tym kierunku to jeszcze nie mógł z uwagi na swoje zajęcia i prace obowiązkowe profesorskie wyjść poza linię amatorstwa i dyletantyzmu w dziedzinie polityki zagranicznej.

Ale trzeba przyznać, że pan wiceminister Dąbrowski miał słuszność, dając urlop długoterminowy panu Gutowskiemu. I jeżeli jego następca ten urlop cofnie i przywróci pana Gutowskiego na stanowisko naczelnika Wydziału prasowego, to zbłądzi. Pan Gutowski nie nadaje się bowiem na to stanowisko.

Jest to wprawdzie dyplomata fachowy, i pomimo, że wyszedł ze szeregów dyplomacyi rosyjskiej i należał do ambasady rosyjskiej w Waszyngtonie bezwarunkowo najlepszy to Polak. Ale na podstawie obserwacyi należy stwierdzić, że o stosunkach prasy polskiej nie ma wyobrażenia, nie umiał się taktownie zbliżyć do wybitniejszych publicystów, wogóle nie ma pojęcia o technice informowania prasy polskiej. Mówiąc poprostu pan Gutowski nie robi wrażenia zbyt bystrego człowieka i zbyt jasnej głowy.

Prasa polska idzie niestety w sprawach polityki zagranicznej zupełnie samopas. Nikt jej nie informuje od czasu, jak wiceminister spraw zagranicznych pan Jan Dąbski podał się do dymisyi i zaraz zaprzestał pełnić służby. Pan Patek, jako informator okazał się tak chaotycznym i tak źle do tych obowiązków przygotowanym, że po jednej bardzo niefortunnej próbie zaprzestał tych funkcyj.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Lewicowo-centrowy blok pragnie wyposażyć rząd w najlepsze siły!

Ewentualni kandydaci na ministrów

Warszawa, 21. czerwca.

(Telef.) (m) Wbrew powszechnemu oczekiwaniu dzień wczorajszy nie doprowadził jeszcze do definitywnego utworzenia gabinetu, albowiem do późnej nocy toczyły się targi między zainteresowanymi stronnictwami w sprawie poszczególnych tek. Usunięcie jednak zasadniczych trudności da się dziś zażegnać i przypuszczać należy, że ostateczne słowo powie dzień dzisiejszy. Byłoby to bardzo pożądane, gdyż każdy dzień przeciągania przesilenia przynosi żywotnym sprawom państwowym niedające się obliczyć szkody. Największy czas, ażeby zebrał się wreszcie Sejm i zajął się sprawami polityki bieżącej. Wydarzenia wczorajszej niedzieli miały przebieg następujący: P. **Jan Brejski**, który jeszcze w sobotę starał się wywiązać z powierzonej mu przez Naczelnika Państwa misyi utworzenia gabinetu, złożył wczoraj tę misyę oficyalnie na ręce Naczelnika Państwa, tłómacząc w liście nadesłanym do Belwederu, że czyni to dlatego że PPS. (Piastowcy, Wyzwolenie, Stapińczycy) NPR. wspólnie uznali iż są zdolni do utworzenia silnego rządu parlamentarnego i że przewodnictwo w tym rządzie obejmie p. Witos. P. Brejski zaznaczył, iż propozycyę tę przedłoży marszałkowi, celem przekazania jej Naczelnikowi Państwa. W ślad za rezygnacyą p. Brejskiego udał się marszałek o godz. 4 pop. do Belwederu i przedstawił zapatrywanie klubów w przedmiocie utworzenia rządu, liczbę głosów i zapatrywanie własne, iż w danym układzie stosunków nie jest konieczna większość absolutna i że wystarczy większość relatywna. Naczelnik Państwa przyjął to przedstawienie i oświadczył, iż termin konferencyi z p. Witosem osobiście ustali. Równocześnie kiedy marszałek komunikował to Naczelnikowi w gmachu sejmowym konferował p. Witos. Naczelnik Państwa zdecydował się zaprosić p. Witosa do siebie na konferencyę, na godzinę 4'45. P. Witos wbrew przyjętym dotąd obyczajom udał się do Belwederu pieszo. Konferencya p. Witosa z Naczelnikiem Państwa trwała godzinę. Rezultatem tej konferencyi było powierzenie przez Naczelnika Państwa p. Witosowi misyi utworzenia gabinetu. Po powrocie z Belwederu do Sejmu p. Witos przystąpił do konferencyi z przedstawicielami klubów większości.

Najpierw rozpoczęła się wymiana zdań z przedstawicielami lewicy PSL., którą reprezentowali pp. Putek i Sejb. Posłowie ci oświadczyli, że grupa ich **przystępuje wprawdzie do bloku centrowo-lewicowego, ale nie weźmie udziału w rządzie i nie desygnuje swoich przedstawicieli do gabinetu.** Reprezentanci grupy NPR. z p. Brejskim na czele zażądali dla siebie trzech tek. A mianowicie teki **ministra pracy (Pepłowski), b. dzielnicy pruskiej (Jan Brejski) i zdrowia (dr. Bujalski).** Klub poselski Wyzwolenie początkowo wysunął kondydaturę p. Thuguta na ministra spraw wewnętrznych i p. Poniatowskiego na ministra rolnictwa. Wobec tego jednak, że w pewnych kołach politycznych przyjęto tę propozycyę niechętnie, **Wyzwolenie cofnęło kandydaturę Thuguta** i zażądało dla siebie natomiast teki sprawiedliwości, którą przyznaczyło b. ministrowi sprawiedliwości Poniatowskiemu. Frakcya PPS. reprezentowana przez p. Daszyńskiego, Barlickiego i Diamanda odbyła dłuższą konferencyę z p. Witosem. **Frakcya ta zgłosiła kandydaturę p. Daszyńskiego na ministra spraw zagranicznych, Moraczewskiego na ministra robót publicznych i Bobrowskiego na ministra zdrowia.** Klub poselski PSL. pragnie mieć reprezentantów na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, aprowizacyi, robót publicznych, oraz wiceministra spraw zagranicznych. Niezależnie od tego **p. Witos byłby prezesem gabinetu. Jako ministra aprowizacyi wymieniają p. Grzędzielskiego, robót publicznych Bryla, wiceministra spraw zagranicznych Jana Dąbskiego.** Co się tyczy teki spraw zewnętrznych istnieją bardzo znaczne różnice. Dotychczasowy kandydat PSL. na to stanowisko p. **Kiernik** nie jest obecnie brany w rachubę, albowiem upatrzony on jest na kierujące stanowisko w klubie własnym po ustąpieniu p. Witosa.

Witos konferował następnie z przedstawicielami klubu pracy konstytucyjnej Federowiczem i Szesłowiczem, którzy oświadczyli, że bezpośredniego udziału w rządzie klub ich nie weźmie. — Narady trwające do późnej godziny wieczornej ustaliły tylko następujące kandydatury: **Witosa na prezydenta gabinetu. Daszyńskiego na ministra spraw zagranicznych. dra Bardla na ministra kolei.** Z powodu trudności porozumienia się w sprawie obsadzenia teki prac wewnętrznych niektóre

(Dalszy telegram na str. 5).

Jakie zaś z tego zaniedbania przez rząd uprawianego niestety systematycznie wynikają straty polityczne dla Państwa Polskiego, o tem niech pouczy wyjątek z pamiętników świeżo wydanych jednego z najtęższych dyplomatów niemieckich w epoce przedwojennej, Hermana barona von Eckardsteina.

Otóż w tomie drugim na stronicy 118, pisze on te słowa, które zapamiętać sobie powinien każdy urzędnik polski w ministerstwie spraw zagranicznych:

„Przesadna tajemniczość, uprawiana przez system poprzednich rządów cesarskich w zakresie polityki zagranicznej była godną potępienia i szkodziła interesom państwowym. Jak mogli kierujący członkowie parlamentu, jak mogła prasa wpływowa wytworzyć sobie obraz prawdziwy polityki zagranicznej, skoro o najważniejszych jej fazach, o tem, co się działo poza kulisami, dowiadywali się po latach, czasem po dziesiątkach lat i ta czysto przypadkowo, albo też i nie dowiadywali się nigdy. Nic nie byłoby lepiej wpływało dodatnio na właśnie w Niemczech wadliwą dyscyplinę pewnej części prasy w zakresie spraw z polityki zagranicznej, gdyby rząd zgodnie z prawdą informował stale dzienniki kierujące wszystkich stronnictw o tem, co się dzieje za kulisami. Rzecz prosta, że są w polityce zagranicznej pewne fazy, które stosownie do okoliczności należy chwilowo zachowywać w tajemnicy".

Te uwagi doświadczonego dyplomaty niemieckiego, który w 1905 r. rzucił służbę, ponieważ już wtedy widział, do jakiej katastrofy prowadzi Niemcy Wilhelm II i książę Buelow, powinni sobie dobrze zapamiętać świeżo upieczeni ministrowie, dyplomaci i urzędnicy polscy na ulicy Miodowej w Warszawie.

Nie chcę psuć pochwałami karyery pana Ładosia, który teraz został zastępczo kierownikiem Wydziału prasowego, lecz zdaje mi się, że rozumie on lepiej powierzone mu zadanie, niż niejeden z jego poprzedników a było ich już tylu na tem stanowisku.

Stanowisko bowiem naczelnika Wydziału prasowego jest bardzo trudne. Przedewszystkiem zaś wymaga wielkiej, wręcz benedyktyńskiej pracowitości. Tymczasem większość szefów biur prasowych, zamiast w biurze, wiecznie przesiaduje w Sejmie, jak gdyby byli posłami i nie mieli nic innego do roboty. Pod ręką zaś ministrów być nie potrzebują, skoro ci ostatni telefonem mogą natychmiast się z nimi połączyć i otrzymać potrzebne im informacye.

Silne walki na linii Uszycy!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 20. czerwca.

Na północ od Bobrujska aż do Dźwiny obustronna działalność wywiadowcza. Na odcinku poleskim rozgorzały silne walki na linii Uszycy. Dalej na południe kontaktu z nieprzyjacielem nie ma.

Pierwszy zastępca szefa sztabu gen.
Kuliński, gen. podporucznik.

LUDNOŚĆ WOŁYNIA WITA POWRÓT DO MACIERZY.

Włodzimierz Wołyński, 20. czerwca.

(Telef.) Dnia 18 b. m. rozlepiono rozporządzenie Naczelnego Wodza o przekazaniu zarządu Wołynia rządowi Rzplitej Polskiej. Cała ludność powitała to rozporządzenie z wielką radością jako spełnienie swoich najgorętszych życzeń. Z inicyatywy burmistrza Werda, Rosyanina, utworzył się nowy komitet, reprezentujący wszystkie narodowości zamieszkujące powiat, celem urządzenia uroczystego obchodu dla uczczenia epokowej chwili powrotu Wołynia do swojej macierzy. Obchód wyznaczony jest na 27 b. m.

List otwarty oficerów rosyjskich do generała Brusiłowa

Lwów, 21. czerwca.

(u) „Warszawskoje Słowo" publikuje następujący list otwarty oficerów rosyjskich do generała Brusiłowa w odpowiedzi na jego wezwanie, ażeby wstępowali w szeregi armii bolszewickiej dla ratowania Rosyi.

„My — piszą — nie tylko nie możemy ze sumieniem pójść za panem, nie tylko nie możemy zalecać to naszym kolegom, lecz nawet serdecznie żałujemy że pan swoiem imieniem i patryotycznemi hasłami zdecydował się, z niepojętych dla nas pobudek pokryć i uświęcić niedostojną i niepatryotyczną sprawę bolszewizmu. My chętnie zapomnielibyśmy i przebaczyli wszystkie wyrządzone nam krzywdy, gdybyśmy mogli bodaj na chwilę uwierzyć, że bolszewicy zdolni są bronić sprawy narodowej, sprawy demokratycznego odrodzenia wolnej Rosyi. Wiadomo panu, p. generale tak dobrze jak każdemu z nas, że Rosya bolszewicka nie jest po prawdzie ani robotnicza, ani ludowa, ani nawet sowiecka. Podtrzymując partyjną i brutalną tyranię bolszewików, my nie tylko nie spełnilibyśmy uczynku patryotycznego, — jak pan nas upewnia, — lecz przeciwnie przyczynilibyśmy się do ostatecznego rozkładu Rosyi, co równałoby się najcięższej zdradzie. Gdyby nawet, na nieszczęście ludzkości, udało się armii czerwonej zawojować świat cały, to nawet i wówczas my nie przyłożylibyśmy naszych rąk do popierania takiego nienaturalnego Internacyonalizmu. Kwestya granic Rosyi blednieje dla nas przed myślą o konieczności wskrzeszenia kosztem największych ofiar wolnej Rosyi, choćażby kosztem niektórych spornych terytoryów. My nie widzimy w teraźniejszym pochodzie wojsk polskich, wojny Polski z Rosyą. — Stojąc niewzruszenie na tem stanowisku, wzywamy do solidarności wszystkich innych oficerów a także i pana, panie generale, albowiem w tej kwestyi stanowimy jedni dla drugich jednakowy autorytet. (Następują liczne podpisy starszych i młodszych oficerów.

Witos otrzymał misyę utworzenia gabinetu!

Warszawa, 20. czerwca.

(PAT.) P. Brejski wystosował do Naczelnika Państwa 20 b. m. o godz. 12.30 po południu następującej treści list: Warszawa, 19. czerwca 1920. Do Naczelnika Państwa, Warszawa. W toku układów w sprawie utworzenia nowego gabinetu, kluby polskie P. P. S., P. S. L., Wyzwolenia, P. S. L. lewicy i N. P. R. uznały na wspólnej konferencyi, że są zdolne utworzyć silny rząd parlamentarny, jeżeli na jego czele stanie poseł Witos i jeżeli on zajmie się formowaniem gabinetu. Na życzenie przedstawicieli wymienionych klubów, przedstawiłem w Sejmie wniosek, aby zaproponowali Panu Naczelnikowi Państwa polecenie posłowi Witosowi utworzenia gabinetu i objęcia prezydentstwa w Radzie ministrów. W chwili przyjęcia tej propozycyi przez Naczelnika Państwa będę uważał swoją misyę za skończoną.

J. Brejski, poseł do Sejmu.

Pan marszałek Sejmu ustawodawczego dnia 20. czerwca 1920, o godz. 4 po południu zaproponował Naczelnikowi Państwa imieniem Sejmu powierzenie misyi utworzenia gabinetu posłowi Wincentemu Witosowi.

O godz. 5 po południu Pan Naczelnik Państwa wystosował do p. Witosa następujące pismo:

Do p. Witosa, posła do Sejmu ustawodawczego w Warszawie. W porozumieniu ze Sejmem ustawodawczym w osobie jego marszałka, powierzam Panu misyę utworzenia nowego gabinetu.

Warszawa, Belweder, Naczelnik Państwa
J. Piłsudski.

KONFERENCYA P. WITOSA Z NACZELNIKIEM PAŃSTWA.

Warszawa, 20. czerwca.

(PAT.) Marszałek Sejmu przybył o godz. 4 do Belwederu i przedstawił Naczelnikowi Państwa zapatrywania klubów w przedmiocie utworzenia rządu, stosunek liczbowy głosów i zapatrywanie własne, że w danym układzie stronnictw absolutna większość nie jest konieczna i wystarczy większość relatywna. Naczelnik Państwa przyjął to przedstawienie rzeczy. Termin konferencyi z p. Witosem zostanie osobiście omówiony. Równocześnie, kiedy marszałek Sejmu komunikował w gmachu sejmowym posłowi Witosowi, iż Naczelnik Państwa zaakceptował propozycyę większości klubów i jego własną opinię, kancelarya cywilna Naczelnika Państwa zaprosiła posła Witosa na konferencyę do Belwederu na godz. 4.45 po południu. O tej godzinie p. Witos zjawił się na posłuchaniu u Naczelnika Państwa i po konferencyi otrzymał od niego pismo powierzające mu utworzenie nowego gabinetu.

P. WITOS KONFERUJE.

Warszawa, 20. czerwca.

(PAT.) P. Witos rozpoczął o godz. 7 wieczorem konferencyę z przedstawicielami klubów. Z ramienia lewicy P. S. L. posłowie Putek i Seth, jak i przedstawiciele K. P. K. p. Federowicz oświadczyli, że czynnego udziału w rządzie nie wezmą. P. Witos konferował następnie z przedstawicielami N. P. R. i P. S. L., Wyzwolenie, i P. P. S. Narady dotyczyły osobowego składu gabinetu. O godz. 10 wieczorem odroczono konferencyę do dnia następnego.

Gdańsk — najstarszem dzieckiem Ligi Narodów!

Przemówienie Sir Towera na otwarcie konstytuanty gdańskiej.

Warszawa, 21. czerwca.

(PAT.) Otwierając zgromadzenie ustawodawcze wolnego m. Gdańska, sir Reginald Tower wygłosił następujące przemówienie: Artykuł 102 traktatu wersalskiego postanawia, co następuje: Państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione zobowiązują się Gdańsk wraz z obszarami określonymi w art. 100. ogłosić wolnem miastem. Będzie on oddany

pod ochrony Ligi narodów.

Art. 103, dotyczący konstytucyi wolnego m. Gdańska, zostanie wypracowany w porozumieniu z nadkomisarzem Ligi narodów, przez prawidłowo wyznaczonych przedstawicieli wolnego miasta Gdańska. Konstytucya ta będzie zagwarantowana przez Ligę narodów. Wybory dokonane w dniu 16. maja, stanowiły pierwszy krok ku wykonaniu powyżej wzmiankowanego artykułu. Obowiązki powierzone wybranym przedstawicielom miasta są trudne. Od każdego członka zgromadzenia wymaganą będzie niepodzielna uwaga oraz duży

nakład czasu i pracy.

W swej pracy zechciejcie panowie zawsze mieć na względzie, że każdej chwili gotów jestem pomagać panom wedle sił moich, dając jednak panom życzliwą radę, abyście głównie polegali na własnej sile i własnej pracy, tak, że w ten sposób stworzona konstytucya dla tworzącego się miasta Gdańska będzie istotnie owocem niemal każdego z was. Z serdeczną radością i w pełnem przeświadczeniu mogę stwierdzić, że wzajemna lojalność była dominującym rysem zasadniczym w stosunku między zarządem koalicyjnym w Gdańsku, a tymi wszystkimi, z którymi wypadło mi pracować w Gdańsku jako tymczasowemu administratorowi. Mam pełną nadzieję, że i nadal tak będzie. Spojrzenie wstecz na tysiącletnią historyę Gdańska, uświadamia nas, jak zmienne były koleje waszych losów.

Wiele świetności widział Gdańsk,

jak również i złe czasy, ale ponad wszystkiem i ponad wszystko przez era jasna i wyraźna tradycya wolnego miasta. Jest ona jakgdyby dokumentem pogrzebanym pod każdym kamieniem waszych kościołów i waszych gmachów publicznych. W przyszłej pracy nad konstytucyą nie zapominajcie o dewizie Gdańska: Nec temere nec timede. Postępujcie zgodnie z dumnymi wzorami, jakie wam pozostawili w spuściźnie wasi przodkowie i uczyńcie z waszych instytucyj dostojny pomnik ku stwierdzeniu tego, że obecne pokolenie obywateli Gdańska nietylko pamięta z wdzięcznością o przeszłości, lecz jest stanowczo zdecydowane

przekazać dobre imię Gdańska

również i czasom przyszłym. Myślcie o tem, że Liga narodów roztoczy nad miastem Gdańskiem swoją opiekę. Konstytucya, która będzie wypracowaną przez was w porozumieniu ze mną, ma być przedstawioną Lidze narodów. Mamy wobec tego cel podwójny: z jednej strony pracować dla utrzymania dumnej tradycyi Gdańska, z drugiej strony złożyć dowód, że Gdańsk godzien jest należeć

do liczby najstarszych dzieci Ligi narodów

Nagląco panom doradzam, aby prace przygotowawcze do konstytucyi zostały przyspieszone. Bis dat qui cito dat, ma tu swoje zastosowanie. Im rychlej prace tego zgromadzenia zostaną ukończone, tem prędzej miasto Gdańsk uzyska to zaszczytne miejsce, jakie przewiduje dla niego traktat pokojowy, i będzie mogła być wam wręczona z moich rąk (mam nadzieję)

konstytucya zawierająca przywileje wolnego miasta.

Drugi punkt, jaki panom przedkładam, jest to traktat między Gdańskiem a sąsiednią Rzecząpospolitą Polską. Art. 104 traktatu pokojowego postanawia, że między rządem polskim a wolnem miastem Gdańskiem ma być zawarty układ, którego brzmienie zobowiązują się ustalić państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione, a który ma nabrać mocy obowiązującej równocześnie z proklamowaniem Gdańska wolnem miastem. Od chwili mego przyjazdu tutaj, zabiegam, aby wygładzić drogę prowadzącą do tego układu, zgodnie z artykułem, który przed chwilą zacytowałem. Jakkolwiek z obu stron uznaje się, że

przyszłość zarówno Gdańska jak i Polski

w wysokim stopniu będzie zależała od warunków tego układu, niemożliwem było od chwili obecnej wygotowanie autorytatywnego układu tego tekstu, któryby zawierał życzenia miasta Gdańska. Przyczyny tego szukać należy najwidoczniej w tem, że nie było dotychczas ciała ustawodawczego, wybranego przez obywateli. Dziś mamy po raz pierwszy takie właśnie przedstawicielstwo z wyboru, i pragnę z całą powagą zwrócić szczególną uwagę panów na to, aby miasto Gdańsk mogło jak najprędzej przedłożyć swój projekt wyż wspomnianego układu radzie Ligi ambasadorów w Paryżu, reprezentującej obecnie państwa, które podpisały traktat pokojowy. Gdy tylko doręczone mi zostaną

przez Gdańsk i Polskę ich projekty układu,

dające wyraz życzeniom i dążeniom obu stron, będę w możności zaprosić ich przedstawicieli do wspólnej swobodnej wymiany zdań, o ileby taka była pożądana, a następnie przekazać oba projekty radzie ambasadorów w Paryżu do ostatecznego zadecydowania, zgodnie z postanowieniami art. 104. Wskazując wam panowie na ten obowiązek pierwszorzędnego znaczenia, uważam też za niezbędne, aby niezwłocznie utworzoną została z pośród was komisya, któraby się zajęła właśnie opracowaniem spraw, pozostających w związku ze wzmiankowanym układem z Polską. Pozwalam sobie wyrazić przypuszczenie, że obrady tej komisyi nie będą jałowe. Pewna liczba światłych obywateli Gdańska poświęciła już swoją działalność opracowaniu wspomnianych dokumentów, wobec czego można śmiało przypuszczać, że kilka tygodni wystarczy, aby dokończyć prac takiej komisyi, jakiej utworzenie panom proponuję. Do powyższego mogę dodać jeszcze tylko tyle, że

pośpiech pod tym względem

może tylko wyjść na korzyść przyszłemu wolnemu miastu Gdańskowi. Chciałbym, abyście panowie mieli to szczególnie na sercu, i mam nadzieję i pełne zaufanie, że praca wasza ukończona będzie pomyślnym rezultatem. Powodem tej szczególnej dumy byłaby dla mnie myśl, że w pewnej mierze i ja przyczyniłem się do tego. Niniejszem

ogłaszam zgromadzenie ustawodawcze za otwarte.

OBRADY KONSTYTUANTY GDAŃSKIEJ.

Gdańsk, 20. czerwca.

(PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu konstytuanty gdańskiej odbywała się w dalszym ciągu dyskusya polityczna, po zakończeniu której przystąpiono do pierwszego czytania projektu konstytucyi. Do komisyi spraw zagranicznych wybrano między innymi z grupy polskiej dra Kubacza. W dyskusyi wszyscy prawie mówcy niemieccy wyrażali ubolewanie z powodu odłączenia Gdańska od Rzeszy niemieckiej. Poseł Kłosowsky, socyalista większości, oświadczył, że Gdańsk był zawsze miastem niemieckiem i że koła robotnicze nie pozostaną w tyle za innemi stronnictwami pod względem obrony niemczyzny. Po przemówieniu kilku mówców niemieckich zabrał głos przedstawiciel frakcyi polskiej dr. Kubacz, który wystąpił przeciw atakom Niemców, skierowanym przeciw Polsce. Po przemówieniu dra Kubacza przystąpiono do dyskusyi nad projektem konstytucyi. Głos zabrał Schwegman, przedstawiciel niemieckiej partyi narodowej, który omówił szczegółowo prawa zasadnicze, zawarte w projekcie konstytucyi, a zwłaszcza paragr. 74, dotyczącego praw ludności polskiej w Gdańsku. Mówca oświadczył, że stronnictwo jego nie zgodzi się nigdy na postanowienia tego paragrafu, gdyż zawiera on przepisy wyjątkowe przeciwko niemczyźnie. Stronnictwo mówcy nie pozwoli na zaprzeczanie niemieckiego charakteru Gdańska. W dalszym ciągu przemawiało jeszcze kilku posłów, poczem o godz. 6 min. 30 posiedzenie zamknięto.

PREZYDENT KONSTYTUANTY U TOWERA.

Gdańsk, 20. czerwca.

(PAT.) Wczoraj odwiedził prezydent konstytuanty komisarza ententy p. Towera, który oświadczył, że prace nad konstytucyą Gdańska i konwencyą z Polską mają być jak najszybciej ukończone. Konferencya ambasadorów w Paryżu pragnie mieć projekty obydwu ustaw w przeciągu 4 do 6 tygodni.

DZIŚ OSTATNIE POSIEDZENIE.

Gdańsk, 20. czerwca.

(PAT.) W poniedziałek odbędzie się ostatnie posiedzenie konstytuanty, gdyż po tem posiedzeniu rozpoczną się obrady komisyjne.

RZĄD WĘGIERSKI ZAPOWIADA WALKĘ ODWETOWĄ WOBEC PAŃSTW BOJKOTUJĄCYCH

Wiedeń, 20. czerwca.

(PAT.) Jak donoszą dzienniki, dziś w nocy rozpocznie się bojkot przeciwko Węgrom w ruchu pocztowym, telegraficznym, telefonicznym i przesyłkowym.

Budapeszt, 20. czerwca.

PAT.) Proklamowany przez międzynarodowy związek bojkot Węgier ma się zacząć dziś w nocy. Jak się dowiaduje węgierskie B. K., wobec planowanego bojkotu, rząd węgierski względem wszystkich państw, które bojkot rzeczywiście wykonywać będą, zrobi użytek ze swego prawa stosowania środków odwetowych i poczyni względem tych państw takie same zarządzenia, jakie one faktycznie przeprowadzą wobec Węgier.

ZJAZD PATKA Z BENESZEM.

Praga, 20. czerwca.

(PAT) „Lidove Noviny“ donoszą, że w najbliższym czasie przybędzie na Śląsk Cieszyński dr. Benesz i wyjedzie następnie do Opola, gdzie ma się spotkać z polskim ministrem spraw zagranicznych p. Patkiem.

Mały feljeton.

ADAM SZCZERBOWSKI.

TAJEMNICA OTCHŁANI.

Sa w przepaściach potwornych strzeżone zazdrośnie
przez gór błękitnosinych bazalty niezłomne
w zimnem łonie otchłani skarby przeogromne,
których bezmiar z wiekami skłębia się i rośnie.

Raz, gdym się nad przepaścią przechylił (nie pomnę
kiedy, lecz wiem, że rankiem o promiennej wiośnie,
gdym przepoił się ciszą i załkał radośnie)
ujrzałem je — i oczy mam stąd nieprzytomne.

Z pościeli mchów, co w mroku są rude i śliskie
podeszły nagle oczom i były tak bliskie,
że piekielna pokusa dna wglądnęła w duszę.

Wtedy w łamańcach wichru, w błasków zawierusze
ujrzałem zawieszoną na krawędziach głębi
perć dogodną dla orłów skalnych i jastrzębi.

Organizowanie się pierwszych w wojnie światow. obrońców Ojczyzny.

Lwów, 21. czerwca.

Pierwsze zebranie byłych Legionistów, pozostających w nieczynnej służbie, a przebywających we Lwowie, odbyło się wczoraj przedpołudniem w małej sali stow. „Skała“.

Z powodu spóźnionego zawiadomienia zjawiło się zaledwie około 80 pierwszych obrońców Ojczyzny, którzy uchwalili w najkrótszym czasie założyć stowarzyszenie na wzór już istniejących w Warszawie i Krakowie stowarzyszeń, mających na celu zorganizowanie wszystkich byłych Legionistów, celem niesienia wzajemnej pomocy inwalidom byłych formacyj legionowych, oraz wdowom i sierotom pozostałym po żołnierzach i oficerach legionowych.

Ażeby zrealizować powyższe postulaty uchwalono szereg rezolucyi i wybrano komisyę organizacyjną, w skład której weszli: dr. Stanisław Dręgiewicz, Stanisław Szczęśliwiewicz, Stanisław Wałęga, L. Surdel, Władysław Łotocki i G. Sichler.

Następnie wybrano komitet, który zająć się ma sprawą uczczenia Rocznicy wkroczenia Legionistów do Królestwa Polskiego w dniu 6-go sierpnia 1914. W sprawie tej zabierało głos kilku mówców.

Wkońcu po uchwaleniu jeszcze kilku spraw, dotyczących organizacyi byłych Legionistów, zamknięto zebranie z wezwaniem obecnych, by o następnem zgromadzeniu uwiadomili resztę pozostających we Lwowie towarzyszy broni.

Masowy wiec pod gołem niebem.

Protest przeciw rumacyom z mieszkań i podwyżkom czynszów. — Rezolucye. — Pochód pod namiestnictwo. — Delegacya u przedstawiciela rządu.

Lwów, 21. czerwca.

(mg) Dziedziniec ratuszowy zapełnił się wczoraj tłumną rzeszą, przeważnie z warstw robotniczych. Olbrzymi ten wiec, zwołany z inicyatywy Rady robotniczej P. P. S. i Tow. ochrony lokatorów, był — jak poprzedni, odbyty przed kilku dniami w sali ratusza — wyrazem protestu przeciw zezwoleniu przez władze sądowe na rumacye lokatorów z mieszkań, oraz przeciw lichwie mieszkaniowej i śrubowaniu czynszów.

Przewodniczyli zgromadzeniu pp. Tomasz Konarski, Lang i Dziekan. Referował sprawę dr. Stupnicki, który przypomniał zaprowadzenie ustawy o ochronie lokatorów i przestrzeganie jej w ciągu wszystkich lat wojny, wreszcie naruszenie praw ubogiej ludności przez jednego z urzędników sądowych. Zniesienie zakazu rumacyi wywołało liczne nadużycia ze strony kamieniczników, przeciw którym referent silnie zaprotestował.

Niestety nie ograniczył się mowca do rzeczowego i spokojnego przedstawienia sprawy, lecz poruszał momenty, które mogły budzić w zgromadzonych masach ludzi niewykształconych myśli zgoła niepożądane. Zwracanie uwagi na nieobliczalne skutki, jakie może za sobą pociągnąć postępowanie władz, nadawałoby się jako temat do poufnej konferencyi z przedstawicielami rządu, lecz nie na trybunę wiecową.

Wkońcu przedstawił dr. Stupnicki rezolucye: „Zgromadzenie domaga się, ażeby bez zezwolenia magistratu nie odbyła się ani jedna rumacya z mieszkania. Magistrat może zezwolić na rumacyę jedynie w razie, gdy lokator może wyprowadzić się do innego mieszkania.

Zgromadzenie żąda reorganizacyi M. Urzędu najmu, oraz zarządzenia, ażeby podwyżki czynszów mieszkań 1, 2 i 3 pokojowych nie były dozwolone, lub też najwyżej do 50% czynszu przedwojennego".

W razie nieuwzględnienia tych żądań wzywał dr. Stupnicki do masowego strajku lokatorów.

Po przemówieniu dwu przedstawicieli lokatorów postanowiono wysłać delegacye do gen. delegata dra Gałeckiego dla przedstawienia mu całej sprawy. Zgromadzeni udali się w olbrzymim pochodzie przed gmach namiestnictwa, a delegacya, złożona z pp.: dra Stupnickiego, Konarskiego, Langa, Dziekana i Antoniuka pośpieszyła do reprezentanta rządu. W zastępstwie nieobecnego dra Gałeckiego, przyjął delegatów radca namiest. Zimny i wysłuchawszy ich przemówień, przyrzekł powtórzyć ich żądania gener. delegatowi i starać się o zapobieżenie rumacyom.

Oświadczenie to powtórzył dr. Stupnicki zgromadzonym. Po przemówieniu p. Langa tłumy rozeszły się w spokoju.

Z wiecu pracowników gminnych.

Lwów, 21. czerwca.

(§) Nocne zgromadzenie pracowników gminnych, o którego przebiegu donieśliśmy pokrótce we wczorajszej „Gazecie Porannej", zagaił krótkiem przemówieniem przewodniczący Związku pracowników gminnych, który zaznaczył, że idzie o przetrzymanie krótkiego czasu przednówka i wyraził nadzieję, że zgromadzenie zrozumie ciężkie dni, które przeżywamy. Sądzi, że dojdzie się do porozumienia, które znowu nie jest tak łatwe, gdyż każda podwyżka odbija się na pracownikach innych zawodów tak, jak podwyżka w innych zawodach odbija się na pracownikach gminnych. W dyskusyi jaka się rozwinęła, zabrał jako pierwszy głos

wiceprezydent dr. Stahl

podkreślił że głównemi żądaniami wniesionego memoryału są: podwyżki wszystkich poborów i oznaczenie ceny kilowego chleba na 4 mk. p., z tem, że dopłacałaby gmina resztę. Odnośnie do zakładów elektrycznych okazało się, że skoroby uwzględniono żądanie 150 procentowego podwyższenia płacy, trzebaby

nowych siedm milionów

wydobyć z publiczności, co się nie da przeprowadzić, gdyż już po ostatniej podwyżce okazał się znaczny ubytek frekwencyi. Gmina obecnie z powodu znacznego podwyższenia cen węgla przystępuje

do nowego podwyższenia

ceny biletów tramwajowych, a to na 3 mk. za jazdę zwykłą, a na 4 mk. za bilet z przesiadką, gdyż się okazało, że nieuczciwi spekulanci sprzedają przesiadkę po przebytej jeździe prostej. Większego podwyższenia

publiczność nie zniesie

gdyż wtedy mógłby tramwajem jeździć tylko paskarz. Gmina gotowa jest przyznać 50 procentowe podwyższenie, ale ponadto nie pójdzie, a raczej

zatrzyma ruch tramwajowy.

Przemówienie to przeszło na razie bez echa a doznało dopiero ostrej krytyki w przemówieniach dalszych mówców.

Pierwszy z nich pracownik MZE. Dobrzański oświadczył się przeciw wszelkim opustom i chłoszcząc ciętą satyrą, która bezustannie wywoływała salwy śmiechu, gospodarkę miejską, która nie zna żadnych względów dla jej najgorzej sytuowanych pracowników nawoływał do nieustępliwości wobec gminy.

Następny mowca r. Szczyr...

ostro atakuje

gospodarkę miejską, która nie potrafiła nic zrobić przewidująco dla zaaprowizowania kilku tysięcy funkcyonaryuszy gminnych. Ani pod względem artykułów spożywczych, ani pod względem zapotrzebowania odzieżowego niczego nie zrobiono. Gospodarka taka przez nikogo

nie może być tolerowana.

Winę znaczną ponosi także rząd, który nie dotrzymuje żadnych obietnic i sam daje płace, które raczej rozsadzają państwo, niż je budują. Podwyższenie taryf bezustannie praktykowane przez ministra kolei podkopuje nasz przemysł, podraża w wysokiej mierze ceny najważniejszych artykułów i uniemożliwia wprost bodaj skromne życie. Należy się też domagać

zakończenia wojny

i to nietylko ze względów politycznych, ale i ekonomicznych. A choć wielką jest wina miasta, należy pamiętać o tem, że straty spowodowane przez strajk

nie łatwo dadzą się odrobić

i dlatego mowca radzi, by zażądać od gminy równomiernego traktowania z pracownikami państwowymi tak, że każde podwyższenie płacy tych ostatnich pociąga za sobą automatycznie podwyższenie płacy pracowników gminnych.

Po kilku dalszych przemówieniach uchwalono rezolucyę podaną przez nas wczoraj, oraz rezolucyę następującą:

Zgromadzenie pracowników gminnych konsta-

Przed wieczorem tańców Maryli Gremo.

Lwów, 21 czerwca.

Na Olimpie odbywała się właśnie uczta, mimo, iż królestwo to dawno zostało wymazane z karty świata. Gromowładny Zeus, jedynie dobrze usposobiony ex-władca po detronizacyi i jego boscy towarzysze spijali dzięki pamięci Ganymeda przewyborne trunki nie troszcząc się wcale o cło, taryfę kolejową, spadek walut europejskich. Już zamilkła forminga Apollina, cieszącego się stale wielkiem uznaniem, mimo, iż śód i dla swoich śpiewał, już ścichły swary muz, z których każda starała się przekonać towarzyszki, iż tylko ona nie straciła swej ważności, prezentacyi i posłannictwa, bo oto ukazać się miała Terpsychore, która, jako żywo, nigdy nie była chora, jeno znikała od Olimpiady do Olimpiady, by odwiedzić swe konsulatki ziemskie. Jakoż zjawiła się w orszaku Charyt tak cudnych, że Zeus niepoprawny od początku świata, szepnął do Ganymeda: trzymaj mnie! bo wiedział, że Juno tyle wie o emancypacyi kobiet, co on o Ewangelii. I rozpoczął się czarowny pląs, radujący oczy i serca. I byliby tak trwali pół wieku zapatrzeni w taniec przepiękny, gdy nagle na Olimpie rozległ się głos:

— Spójrzcie — tam na ziemię!

Ponieważ na Olimpie wszystkie wynalazki zjawiają się dwa lub trzy wieki przedtem, niż na naszym planecie, więc na okrzyk Merkurego, — który w tym dniu miał służbę i kontrolował fizyczno-psycho-fizyo i patologiczny stan ziemi, uczynili bogowie wszystkie dachy przeźroczyste jak szkło. Oczom ich ukazała się dzieweczka drobna jak łodyga kwiatu, kształtna jak figurka z Tanagry, słodka jak uśmiech Dafne.

Tańczyła....

Jej młode, krzepkie a zgrabne nożęta migają w powietrzu, jej giętkie ciałko gnie się, pręży, ulata zda się, a nad niem twarzyczka, po której przelatuje coraz to inny wyraz, tak głęboki, tak niezwykły, tak od świata oderwany, że zdumieli się bogowie.

Tańczyła.... Tańczyła swą radość dziecięcia z łabędzich utkaną puchów, tańczyła tęsknotę swej duszyczki płomiennej jak krzew, w który wcieliła się iskra boska, tańczyła swego życia maluchne żale i łzy, tańczyła motyla konającego słodycz, tańczyła rozmach, żywiołowość, żar życia, którego jeszcze serce jej nie zna, ale duszyczka już przeczuwa.

Terpsychore oczy przetarła mgłą zdumienia zaszłe i rzekła:

— Och! zapewne Zefir wcielił się w tę małą tancerkę i tańczy teraz tam rozkosze wiosny, budzenie się kwiatów, migotanie promienia słonecznego, szum lasu, świergot ptaków. Ale Zefir stał smukły i piękny wśród grona mieszkańców Olimpu i sam patrzył z zachwytem na dziewczynkę.

Więc znowuż Terpsychore:

— W takim razie jest to Amorek, który umknął na ziemię, zachwycając ludzi jako dzieweczka.

Lecz Amorek stał obok pani Wenus i ta się w malutką tancerkę „zagapiła", że pierwszy raz w swem istnieniu zapomniał o kołczanie.

— Już wiem! Już wiem kto to jest! To ta najmłodsza z Charyt uciekła na Ziemię-Kusicielkę i wszystkie tajemnice Gracyi opowiada ruchami swemi, i wszystkie dźwięki wtopiła w siebie, w swe oczka, w swą buzię, w swe nóżki.

Lecz gdy na towarzyszki swe spojrzała, zrozumiała, iż nie brak żadnej wśród nich. Któż to jest zatem? Pytała Terpsychoro, wszak znam wszystkie tancerki odemnie począwszy na Ruth Saint-Denis skończywszy. Dopiero Iris, niebios wysłanka, wytłumaczyła Olimpijskiemu towarzystwu, iż jest to maleńka Maryla Gremo, ośm zaledwie licząca wiosen, dziecię bohaterskiego miasta na kresach, co z dalekich zachwytem dla niej płonących progów przybyło do rodzinnych pieleszy tu swoim, w tańcu moc swą ukazać, wzruszyć i pieścić sobą, zachwycać i podziwem sycić pytania: skąd u tego dziecka ten czar, ta intuicya, ta genialność przeczuć, skąd te ruchy, muzyką przepojone, ten wyraz twarzy tak bogaty, tak niepojęty, tak porywający? Skąd? Terpsychore, jak gdyby swem nieśmiertelnem uchem słysząc owe pytania rzekła z powagą palec ku sobie zwróciwszy: Stąd!

I zeszła z Olimpu na ziemię, by słodkiemu dziecku, co Maryli Gremo nosi miano przyjrzeć się blisko, napieścić oczy jej tańcem i w zachwyt śmiertelnych wcielić swój... wieczny.

Michalina Szwarcówna.

tuje, że proponowana przez gminę podwyżka 50 proc., nie wystarcza dla głodowego wyżywienia pracowników i ich rodzin i przechodzi nad nią do porządku,

wyraża zarząd. zw. uznanie za dotychczasową pracę i polecając dalsze prowadzenie pertraktacyi z gminą, udziela mu wolnej ręki, zastrzegając ostateczną decyzyę walnemu zgromadzeniu, jako ostateczny termin oznacza się wtorek, 22-go czerwca,

wzywa zarząd, by opierając się na tysiącznych rzeszach stojących solidarnie jak jeden mąż zorganizowanych pracowników, bronił z całym naciskiem i godnością interesów związku,

zgromadzenie poleca zarządowi, by po ewentualnem zakończeniu pertraktacyi, spisał z gminą umowę w obecności delegata DOG. a to w tym celu, by uniemożliwić dalsze systematyczne przewlekanie spraw, t. zw. drugorzędnych.

Wiec zakończył się o godz. pół do czwartej nad ranem.

Ostatnie wiadomości.

LEWICOWO-CENTROWY BLOK PRAGNIE WYPOSAŻYĆ RZĄD W NAJLEPSZE SIŁY.

(Ciąg dalszy ze stronicy 1).

koła wysuwają na to stanowisko kandydaturę b. ministra Wojciechowskiego. **Poważne trudności nasuwa sprawa obsadzenia teki skarbu oraz przemysłu i handlu.** Nie jest wykluczone, że definitywne obsadzenie tych stanowisk wpłynie na stanowisko klubu pracy konstytucyjnej, z którego opinią p. Witos będzie się musiał liczyć. **W związku z tem wymieniają b. ministra skarbu Steczkowskiego, oraz dyrektora Banku krajowego Michalskiego, jako ewentualnych ministrów skarbu.** Z innych kół wysuwają p. **Aleksandra Diamanda** (brata posła Diamanda) na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie handlu i przemysłu. **Wobec tego, iż Stapińczycy również nie dają swoich przed stawicieli do gabinetu istnieją próby wysunięcia sympatyka tego stronnictwa dr. Michała Greka na stanowisko ministra sprawiedliwości.** Na stanowisko ministra wojny ma być podobno desygnowany gen. **Sosnkowski.** Dalszy ciąg rokowań w sprawie składu gabinetu odbywa się w dniu dzisiejszym w Sejmie. W kołach sejmowych panuje przekonanie, że skład gabinetu będzie można ostatecznie dziś ustalić i lista zostanie dziś przedłożona Naczelnikowi Państwa. **Stronnictwa tworzące nowy blok rządowy pragną wyposażyć gabinet w najlepsze siły fachowe i polityczne, tak aby nowy rząd mógł stawić czoło wielu burzom jakie go niewątpliwie czekają w Sejmie.**

JUTRO ODBĘDZIE SIĘ PLENARNE POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa, 21. czerwca.

(Telef.) (m) Jak słychać planowane jest zwołanie pełnego posiedzenia Sejmu na jutro. Posiedzenie to będzie się mogło odbyć dopiero wówczas jeżeli do tego czasu Naczelnik Państwa zdoła podpisać nominacye nowych ministrów.

ENDECYA ROZPOCZYNA ROBOTĘ BURZYCIELSKĄ.

Warszawa, 21. czerwca.

(Telef.) (m) **Żywioły** endeckie rozpoczęły już swoją grę burzycielską, która może jednak przyczynić do rozpanoszenią się anarchii. Liga antybolszewicka znajdująca się pod przewodnictwem **ks. Oraczewskiego zwołała** na wczoraj szereg wieców w Warszawie, na których miano propagować walkę z bolszewikami. Niestety jednak zamiast szerzyć hasła zwalczające agitacyę komunistyczną, **referenci przypuścili ataki swoje** przeciwko Sejmowi i tworzącemu się nowemu rządowi. Ostre mowy wygłaszano przeciwko pp. Witosowi i Daszyńskiemu, piętnując ich jako bolszewików i wskazując że dążą oni do wytępienia religii katolickiej w państwie. Bezbożnicy ci, zaraz po ustąpieniu p. Skulskiego wyrzucili krzyż święty ze sali posiedzeń sejmowych zawieszając go na kurytarzu sejmowym. Naturalnie, iż wszystko to jest ordynarnem kłamstwem, gdyż w sali posiedzeń sejmowych nigdy krzyża nie było. Ofiarowany zaś przez Koło Pań Polskich krzyż umieszczony został zaraz z początku za zgodą marszałka Trąmpczyńskiego u wejścia do sali posiedzeń, a stało się to wówczas, gdy na czele gabinetu stał człowiek tak niewątpliwie wierny katolik jakim jest Ignacy Paderewski.

NADESŁANE.

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek 21 czerwca po raz 2-gi „Chrześniak wojenny", krotochwila w 3 aktach Hennequin'a i Vebera z pp. Trapszo, Jankowską, Kwiatkiewiczową, Nowackim, Frączkowskim, Rydzewskim, Ratschką i Czakim.

We wtorek, 22 czerwca o godz. 7-mej wiecz. „Carmen" opera Bizeta.

—o—

Wybór rektora na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie został dokonany w ubiegłą sobotę. Rektorem został wybrany prof. Machek.

Apel do polskiego kupiectwa we Lwowie. 24 b. m. odbędzie się po sklepach zbiórka na fundusz stypendyjny „Obrony Lwowa". Komitet prosi gorąco patryotyczne Kupiectwo, aby raczyło przez składanie hojnych datków podkreślić bohaterskie wysiłki naszej młodzieży, która w listopadzie 1918 r. zerwała się do boju o wolność drogiego nam miasta.

( ) **Śmigus".** Na przechodzącego wczoraj chodnikiem ulicy Kazimierzowskiej rewidenta rachunkowego Namiestnictwa Antoniego Korczyńskiego, wylano z realności l. 17, nieczystą wodę. Pan Korczyński stwierdził, że w realności tej na III. p. w mieszkaniu Dorfmana urządzano kąpiel i mycie nóg.

(—) **Znaczniejsza kradzież.** Wierze Nikołajównej Diudze, która uciekła z Kijowa i chwilowo zamieszkała u Peszela, przy Drodze Pasiecznej l. 167, wczoraj z zamkniętego mieszkania skradziono biżuteryę i garderobę wartości 2.500 Marek.

Tajemnica głośnego telepaty. Znany z swych głośnych doświadczeń w dziedzinie okkultyzmu angielski telepata O' Brien, udzielił niedawno współpracownikowi „Daily Mail" wywiadu, w którym podał mu zdumiewające przyczyny, którym przypisuje owa fenomenalną moc komunikowania się z światem duchów. O' Brien twierdzi, że fluid ten wyrobił się w nim od czasu gdy zaczął używać wody stołowej „Dewajtis" ze źródeł pacykowskich.

—o—

Kronika sportowa.

WISŁA—CZARNI 1:1 (0:1).

Lwów, 21. czerwca.

Match wczorajszy odbył się na boisku pełnem wody, wskutek czego prawdziwej gry nie można było okazać. Jedna i druga strona nie była wstanie utrzymać się na nogach, piłka sama się zatrzymywała, a karkołomne wysiłki graczy były daremne.

Zapowiedzi Czarnych nie spełniły się: kapt. Burford nie sędziował, a p. Bilor, który starał się go zastąpić, nie dokazał tego. Reyman i Cepurski nietylko, że nie grali, ale w drużynie, która tydzień temu grała we Lwowie, brakło trzech napastników, mianowicie obu skrzydłowych Marcinkowskiego i Adamka i lewego łącznika Kowalskiego II.

Skutkiem tych luk w drużynie, Wisła chociaż przewyższała techniką Czarnych o całą klasę, nie mogła atakować i dlatego nie osiągnęła zwycięstwa. W napadzie „Wisły" grał właściwie Śliwa sam, bo Danz piłki unikał, a inni zupełnie zawiedli.

Grę rozpoczyna Wisła, lecz Czarni odbierają piłkę i w 6 m. strzela Nedbal pierwszego goala, Gra toczy się dalej na obu polach, ani jedna, ani druga drużyna nie może nic uzyskać.

W drugiej połowie Wisła poczyna częściej atakować, ataki te jednak są takie słabe, że obrońcy Czarnych z łatwością je odbijają. Dopiero w 11 m Danz robi bramkę dla Wisły. Dwadzieścia minut

przed końcem gry, lewy łącznik Wisły Kowalski I, ciężko uszkodzony, schodzi z boiska i Wisła aż do końca gra w dziesiątkę. Mimo to ma przewagę, jednak nie może jej wyzyskać.

U Czarnych obrona i pomoc grały doskonale, jedynie napad nie dostosował się zupełnie do całości. Brak w nim przedewszystkiem strzelców oryentacyi i zgrania. Licznych doskonałych pozycyi nie potrafili gracze napadu wyzyskać.

W Wiśle wybijała się obrona i doskonały Śliwa w napadzie, u Czarnych, jak zwykle, Bilor i tym razem Hawling.

Stosunek rzutów narożnych 3:3, rzutów wolnych za „faule“ 1:5 na korzyść Wisły.

Lechia—Pogoń II 2:3 (1:0). Match o mistrzostwo Klasy B. rozegrany wczoraj na boisku Pogoni przyniósł zwycięstwo Pogoni. Dzięki doskonałej grze bramkarza „Lechii“, „Pogoń“ mimo swej przewagi, nie uzyskała większej ilości bramek.

Zastępca.

Przed Olimpiadą.

Które działy sportu polskiego będą reprezentowane w Antwerpii.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“).

Warszawa, 18. czerwca.

We środę 16. czerwca odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem ks. Lubomirskiego posiedzenie pełnego PKIO. przy udziale obydwóch wiceprezesów dr. T. Garczyńskiego i prof. E. Piaseckiego, oraz 18 członków komitetu i delegatów wydziałów. Głównym przedmiotem obrad była dyskusya nad dalszemi pracami komitetu, zdobyciem potrzebnych funduszów dla ekspedycyi, a wreszcie rozwiązaniem niektórych wydziałów. Struktura prawna komitetu w obecnej fazie przedstawia się obecnie po majowej uchwale jego rozwiązania na wypadek odmówienia przez rząd dalszych kredytów dość niejasno. Większość mówców wypowiedziała jednak przekonanie, że w interesie polskiego sportu leży, aby komitet się jeszcze nie rozwiązywał, mimo odmówienia tego kredytu i nie likwidował działalności swej i swych wydziałów, która niezależnie od ekspedycyi do Antwerpii jest niezbędną dla organizacyi i propagandy sportu w Polsce. Ponieważ jednak komitet jako całość jest ciałem zbyt ciężkiem, a jego rzadko odbywające się posiedzenia zbyt kosztowne, wybrano komitet wykonawczy, który ma zająć się wysłaniem ekspedycyi polskiego sportu do Antwerpii, w składzie przez niego uznanym w granicach finansowej możliwości komitetu, po dokonaniu tego, przystąpić do organizacyi nowego komitetu i do likwidacyi prac i rachunków obecnego. W skład owego komitetu weszli: ks. Stefan Lubomirski, dr. Tadeusz Garczyński, H. Jeziorowski, p. Kleinadel i por. Daszewski. Komitet ma prawo kooptacyi. W sprawach ważniejszych ma się porozumiewać o ile możności z całym komitetem, a w każdym razie z jego członkami przebywającymi w Warszawie.

W sprawie organizacyi przyszłego PKIO. nie dano komitetowi temu żadnych dyrektyw, wyrażono tylko przekonanie, że ma ona być odmienna niż obecnego komitetu, który składany był dotąd doraźnie, wobec tego że sport polski w jesieni 1919 nie był jeszcze należycie i po europejsku zorganizowany. W każdym razie przed jego organizacyą zasięgnięta będzie jeszcze opinia polskich towarzystw i związków sportowych.

Ze sprawozdania prezydyum dowiedziano się że jak dawniej tak obecnie sprawa finansowa jest najsłabszą stroną komitetu, aczkolwiek nadzieja, że zdobędzie się fundusze wystarczające na posłanie małej chociażby ekspedycyi do Antwerpii, jeszcze nie zgasła. W kasie komitetu jest obecnie około 60.000 marek, t. j. 95 funtów szterlingów, jako pozostałość nie wydana na sprowadzić się mającego trenera piłki nożnej z Anglii. Obecnie wpływają na rzecz komitetu dość obficie datki i subwencye, już to ze źródeł prywatnych (zbierane na listy składkowe) już to jako subwencye rad gminnych i instytucyi publicznych. Konsulat polski w Antwerpii nadesłał pismo żądające, aby najpóźniej do 28. czerwca zamówiono miejsca dla reprezentantów Polski, gdyż później ich koszty znacznie się podniosą, a przy wcześniejszem zamówieniu można zyskać pomieszczenie wraz z całem utrzymaniem za cenę 25 franków belgijskich dziennie. Nawet Jugosławia zgłosiła już udział 47 reprezentantów swego sportu, tem dziwniej zatem wyglądałaby nieobecność Polaków. Por. Daszewski zakomunikował komitetowi nieprzyjemną nowinę, że w Min. Spraw Wojskowych rozważaną jest możliwość odwołania wszystkich wojskowych z poszczególnych wydziałów, a tem samem odpadłby także udział w Olimpiadzie wydziału hippicznego i wojskowych innych wydziałów.

Kierownik wydziału prasowego p. Biernacki podniósł, że dotychczasowa praca agitacyjna komitetu wydała już obecnie bardzo znaczne rezultaty. Opinia publiczna zaczęła się interesować sportem, potrafiono dla tej sprawy pozyskać i poruszyć nawet prowincyonalne Rady miejskie. Urządzony w Warszawie przez P. K. I. O. bieg belwederski wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził dziesiątki tysięcy ludzi, a także frekwencya zawodów piłki nożnej jest w roku bieżącym dziesięciokrotnie większa, niż przed rokiem. Także prasa warszawska poświęca sportowi więcej miejsca. — nie ograniczając tej rubryki jak to było dotychczas, jedynie do sprawozdań z totalizatora i z cyrkowych zapasów atletów-zawodowców. Nawet najbardziej w tym kierunku oporny „Kuryer Warszawski“ wprowadził fachowo prowadzoną rubrykę sportową, widząc jej aktualność wśród czytelników. Staraniem komitetu umieszczono bogato ilustrowane artykuły o polskim sporcie także w pismach zagranicznych, angielskich, francuskich i amerykańskich, a między innemi w rozchodzącym się po wszystkich pięciu częściach świata piśmie „Graphic“. Z uznaniem przyjęto do wiadomości, że prasa Lwowa i Krakowa rozwinęła żywą agitacyę za zbieraniem pieniędzy na cele P. T. J. O. Nowo utworzony wydział propagandy zajął się w ostatnich tygodniach bardzo żywo sprawą zyskiwania pieniędzy z prywatnych źródeł. Powodzenie tej akcyi wskazuje, że bezwarunkowo tą drogą dałoby się zebrać nawet cały potrzebny dla ekspedycyi fundusz, gdyby władze rządowe odrazu odmówiły komitetowi poparcia finansowego, nie łudząc go obietnicami i zaliczkami i gdyby zbieranie pieniędzy zaczęto o kilka miesięcy wcześniej. Obecnie pieniądze zbiera się nawet od naszych rodaków zagranicą za pośrednictwem pań w poselstwach polskich. W Warszawie w dniach od 4 do 11 lipca odbędzie się tydzień sportowy, a Towarzystwo Wyścigów Konnych udzieliło bezpłatnie swój tor na cztery dni w tym tygodniu, dla popisów hippicznych P. K. I. O. Tydzień ten powinien dać komitetowi o ile pogoda dopisze wielkie dochody poza tem zaś będzie on miał bezwarunkowo ogromne znaczenie dla reklamy i propagandy sportu.

Wobec szczupłych funduszów, jakie Komitet w najlepszym razie będzie miał do dyspozycyi, zdecydowano ostatecznie, że te wydziały, które wymagają z natury rzeczy wysłania drużyn dość licznych, jechać nie będą mogły, a za takie uznano obok sportu strzeleckiego, którego reprezentant zgłosił rezygnacyę z ekspedycyi do Antwerpii, także działy gimnastyczny, wioślarski i piłki nożnej.

Specyalnie co do wydziału piłki nożnej, którego reprezentant nie zjawił się na posiedzeniu, podniesiono szereg zarzutów, krytykujących nietylko sposób umieszczania i trainingu zgromadzonych w Krakowie graczów, ale także brak odpowiedniego dozoru, powodujący niewłaściwy dla ćwiczącego sportsmena sposób życia. Komitet ponosi w tej wadliwej organizacyi reprezentacyi piłki nożnej pośrednią winę o tyle, że z przyczyn od siebie niezależnych nie był w stanie dostarczyć wydziałowi na czas potrzebnych funduszów i sprowadzić angielskiego trainera, gdyż nawiązane w tym kierunku rokowania rozbiły się o zbyt wygórowane wymagania finansowe Anglików. Wszystko to skłoniło Komitet do zaniechania myśli o wysyłaniu polskiej drużyny reprezentacyjnej piłki nożnej do Antwerpii.

Reprezentant wydziału szermierczego podał do wiadomości, że wydział ten uważa proponowaną im cyfrę dwóch uczestników w ekspedycyi za niską, żądając dopuszczenia do podróży do Antwerpii 8 szermierzy, którzy mogliby stanąć tak do zawodów indywidualnych jak i drużynowych. Tych 8 wybierze się z pośród 13 najlepszych szermierzy polskich, którzy trainują obecnie we Lwowie. Ostateczna decyzya co do tego wyboru zapadnie na akademii szermierczej, która odbędzie się 28 czerwca w Kasynie oficerskiem w Warszawie, a do której staną najlepsze szable polskie.

Wydział tennisowy, licząc na udział 6 graczów polskich w tegorocznej Olimpiadzie, zakwalifikował jako takich pp. Kleinadla z Warszawy, por. Librowicza, który niedawno odbył training w Nicei i p. Potulickiego, który trainuje obecnie w Paryżu, oraz panie Żochowską z Warszawy i Nowak-Dubieńską z Krakowa, która w ostatnich miesiącach odbyła training w Pradze Czeskiej pod kierownictwem Koželucha. Osoba szóstego współzawodnika jeszcze nie została wybrana. Graczów tych musi się bezwarunkowo na ostatni miesiąc przed zawodami posłać na training zagraniczny do miejscowości, gdzie są dobrze urządzone place tennisowe, jakich w Polsce brak zupełnie. Część uczestników podróż tę podejmie na koszt własny.

Wydział hippiczny przygotowuje ekspedycyę z 10 jeźdźców, którzy kończą obecnie swój training, a w dniach od 4 do 11 lipca wystąpią w konkursach hippicznych w Warszawie. Cała ekspedycya tej gałęzi sportu zależna od ministerstwa wojny, może zostać uniemożliwioną w razie odwołania jeźdźców do służby na froncie.

Wydział kolarski reflektuje na udział 4 uczestników wraz z jednym graczem rezerwowym, którzy odbywają obecnie training w Krakowie. W Częstochowie urządzono w czasie Zielonych Świąt zawody kwalifikacyjne, w których zwycięzca osiągnął mimo deszczu czas bardzo dobry, niewiele różny od czasu olimpijskiego, przebywając przestrzeń 68 km. w dwóch godzinach i 4 min. W Krakowie z inicyatywy wydziału kolarskiego przy pomocy Sokoła i wszystkich towarzystw sportowych urządza się 11 lipca dzień sportowy, z którego projektowany dochód użytym być może na ekspedycyę kolarską. „Kuryer Codzienny“ obiecał w dniu tym wydać specyalny numer poświęcony sportowi.

Prof. Piasecki podał do wiadomości, że wydział gimnastyczny ubolewa nad tem, że z przyczyn finansowych nie będzie mógł wysłać ekspedycyi do Antwerpii, gdyż odbyte właśnie zawody gimnastyczne w Warszawie wykazały wyższość naszego systemu nad francuskim. Mielibyśmy zatem na tem polu zaprodukować się z czem przed obcymi.

Reprezentanci wydziałów wioślarskiego, lekkoatletycznego i piłki nożnej nie zjawili się na posiedzeniu. Komitet uchwalił zawiadomić władze wojskowe, że rezygnuje z reklamacyi i przydziałów wojskowych z działu piłki nożnej, oraz w większości z działu lekkoatletycznego.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

NAUKA I WYCHOWANIE

POSADY I PRACE

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

ROZMAITE

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

100 SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH

o ładudze 3 do 4 ton na pełnych gumach pierwszorzędnych fabryk jak: BENZ-GAGENAU, 1072 HORCH, STOEWER, DIXI, OPEL, DAAG, VOMAG, ARBENZ, BERGMANN, HANSA, LLOYD itd.

ma natychmiast do odstąpienia firma: Techniczny Dom Handlowy „Auto-Star“ Kraków, Sławkowska 31

OD ROKU 1880 ISTNIEJĄCY HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA

WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3

POLECA 20900

HERBATĘ ANGIELSKĄ

W NAJPRZEDNIEJSZYCH GATUNKACH.

---

2 MARKI KOSZTUJE 100 SZT. TUTEK

AIDA

TANIEJ w rulonach niż w pudełkach. JAKOŚĆ TA SAMA! 2013

WIELKI TRANSPORT OBCASÓW Gumowych

BERSON i PALMA

nadszedł do składu PERFUMERYI

Berkelhamer, Reiler i Ska

2397 LWÓW, Pasaż Hausmana 9.

Sprzedaż tylko hurtowna.

PRZEPROWADZKI MIEJSCOWE

I MIĘDZYMIASTOWE wykonuje punktualnie pod bardzo korzystnymi warunkami

BIURO SPEDYCYJNO-PRZEWOZOWE

Marya Adamowska

LWÓW, ul. CZARNIECKIEGO 3 2243

WAGI DECYMALNE

poleca

ANTONI HALSKI

LWÓW, ul. Sobieskiego l. 3. 2169

GIPS ALABASTROWY

specyalny dla

P. T. DENTYSTÓW

i do opatrunków — sprzedaje

JAN SUDHOFF

MAGAZYN FARB, Lwów, ul. Akademicka 8. 2619

PŁUGI PAROWE I MOTOROWE, MOTORY, LOKOMOBILE, TOKARNIE

poleca „PILOT“, Lwów, Batorego 4. 2539

PRZERÓBKI KOŁDER I MATERACÓW

jakoteż na zamówienie nową pościel, uskutecznia

K. SKIBIŃSKI

Lwów, Kopernika l. 4. naprz. Pasażu Mikolascha. 1036

DOM HANDLOWY Dr. ŻYLSKI

WE LWOWIE, UL. AKADEMICKA 14.

otrzymuje z zagranicy znaczniejsze transporty 2680

PIERWSZORZĘDNEGO MYDŁA, ŚLIWEK SUSZONYCH, MARMELADY czeskiej.

Dla uniknięcia niepotrzebnego pośrednictwa sprzedaż tylko kooperatywom, instytucyom publicznym, kółkom rolniczym i kupcom rejestrowanym.

CENY HURTOWNE

UBEZPIECZENIE

PRZESYŁEK I BAGAŻY od KRADZIEŻY I RABUNKU

podczas transportu kolejowego przyjmuje pod korzystnymi warunkami 2667

AKCYJNE TOWARZYSTWO UBEZP. OD SZKÓD ELEMENTARNYCH

LWÓW, ul. SYKSTUSKA 35.

Inż. Edmund Libański.

QUO VADIS POLSKO?

(GŁOS NA CZASIE)

Treść: Wstęp. — Wzrost drożyzny, sprawa rolna, środki zaradcze. — Bez wład produkcyi przemysłowej, klęska miast, paskarstwo, korupcya i łapownictwo. — Usunięcie pośrednictwa. — Konstytucya, rząd i władze. — Zakończenie. 2587

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Ludowem Tow. Wyd. we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21.

Cena 5 Mk.

---

11 funtów kadzidła I-a Mkp. 220·—, 11 funtów jałowca tartego Mkp. 65·—, 11 funtów jałowca całego Mkp. 45·—. Wysyła pocztą opłatnie Edward GRUBER. Kraków — Krowoderska 79. 2675

DRUKI i STAMPILIE

WYKONUJE

DRUKARNIA I WYRÓB PIECZĘCI

I. FRIEDMANA

LWÓW

UL. SYKSTUSKA L. 4

2031

100-KROTNY

zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej“ i „Porannej“.

M. H. HENNER, zegarmistrz

Lwów, ulica Pańska l. 6.

Przyjmuje wszelkie reperacye. — Za złoto i srebro płacę najwyższe ceny. 462

PRZĘDZALNIE I TKALNIE JUTY „WARTA“ i „STRADOM“

dostarczają w każdej ilości i w najlepszym gatunku

WORKI do mąki, cukru, zboża, soli, cementu itp.

SIENNIKI, wsypy, wantuchy na chmiel,

TKANINY do opakowania, filtrowania, podszewkowe.

Zamówienia na Małopolskę i Śląsk przyjmuje

Inż. ZYGMUNT E. STEKEL

KRAKÓW, Zygmunta Augusta l. 9, II. p. 2466

Dzierżawa.

Folwark w pow. Cieszanowskim, 600 morg., w tem 534 morgów ornego, 64 morgów łąki. Budynki wszystkie w dobrym stanie. Gorzelnia o 580 hektol., nowa. Obsiane 108 morgów. Folwark tuż pod miastem powiatow., przy gościńcu, od stacyi 8 klm. Do objęcia natychmiast na lat 6—9 (bez inwentarzy). 2511

Warunki: 200 Mp. za morg, półroczna rata, półroczna kaucya.

Na sprzedaż.

KAMIENICA I-piętrowa, z dużem podwórzem, stajnią i ogrodem, przy ul. Piekarskiej, Cena 420.000 Mp.

Zgłoszenia co do powyższych interesów:

„FORTUNA“

LWÓW, Friedrychów 8, III. piętro, od g. 3—6 popoł.

PODPISUJCIE POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ!

POLECAMY ZNANE ZE SWEJ DOBROCI I W CAŁYM KRAJU ŚWIETNIE WPROWADZONE: 2063

PASTĘ do obuwia

CZERNIDŁO do obuwia i wyrobów skórzan.

MYDEŁKO do czyszczenia metali, szyb i luster

PŁYN do czyszczenia metali „WAWEL“

„URSUS“

FABRYKA PRZETWORÓW TECHN.-CHEM. „URSUS“

WARSZAWA — Chłodna 29, Telef. 229—36.

Wyłączna sprzedaż: Leopold SEGAŁ, Warszawa, Leszno 18. Tel. 153-24.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.